

O ŁASCE KONTEMPLACJI CZYLI BENIAMIN MAIOR

Księga pierwsza

Rozdział I

O kontemplacji i zachęcie do niej

Pragnę tu otwarcie wyjaśnić i przedstawić dla wspólnej korzyści mistyczną arkę Mojżesza. Uczynię to, o ile tylko dane mi będzie, korzystając z daru natchnienia – klucza i początku naszej wiedzy, zdobywanej w nocnym trudzie – ujawnić z korzyścią dla ludzi to, co wciąż pozostaje ukryte w tym sekretnym miejscu, w tej kryjówce wiedzy, w której spoczywają boskie tajemnice. Wiele już pożytecznych rzeczy powiedziano w tej materii. Ale wiele jeszcze pozostało do powiedzenia. Już przed nami doktorzy i ludzie bardziej od nas przenikliwi jasno wyłożyli, co ta arka oznacza, zgodnie z mistycznym rozumieniem alegorycznym, lub w jakim sensie oznacza Chrystusa. My pragniemy jednak dopowiedzieć coś jeszcze o jej sensie moralnym, nie można więc nas podejrzewać o nieuważne [czytanie dzieł naszych poprzedników]. Aby jednak nasze staranne opracowanie tematu bardziej radoowało, a nasze własne pragnienie wzbudzało większą cześć dla arki, zobaczmy, co sądzi o niej ów największy z proroków [Dawid], który nazywa ją arką świętości: „Wstąp, o Panie, na miejsce, w którym spoczniesz, Ty i arka Twojej potęgi”¹. Zapytajmy, czy „arka świętości” bierze nazwę od tej rzeczy, którą nazywamy arką świętości? Bacznie należy rozważyć i głęboko zapamiętać, co zostało nazwane arką świętości ze względu na was, których nasz mistrz poucza, mówiąc: „Bądźcie świętymi, ponieważ ja jestem święty”². Wy zaś, którzy dziś i jutro jesteście uświęceni, na trzeci dzień nie zapomnijcie, co znaczy arka świętości. Ale jeśli wierzymy podług prawa Mojżeszowego, to wiemy,

¹ Ps. 131(132), 8 (tłum. Cz. Miłozza: „Księga Psalmów”, Paris 1981, s. 293).

² Kpł 11, 44.

że każdy, kto jej dotknął, został uświęcony³. Jeżeli tak jest, że moc świętości pochodzi od niej, to słusznie lud stara się jej dotknąć. O, gdyby się znalazł pośród was ów mąż z Ramataim⁴, który okryty płaszczem chwały, jak przystoi najwyższemu kapłanowi, stał się godny wejść do miejsca najświętszego ze świętych, aby móc nie tylko oglądać, lecz także dotknąć tej, którą zwą arką świętości, i który został oczyszczony z nieprawości swoich. Ale cóż mogę o tym powiedzieć, jeśli to jemu Ten, który otwiera, wręczył klucz do wiedzy i pozwolił zobaczyć wnętrze arki świętości. Sądzę jednak, że w tej arce złożono rzecz drogocenną. Bardzo chciałbym wiedzieć, jaka była ta arka, która mogła uświęcać dotykających, tak że zasłużenie nazwano ją arką świętości. Nie wątpię zaś, że mądrość jest tym, co zwycięża zło⁵. Ponadto wiem, iż wszyscy, którzy zostali uzdrowieni, od początku byli uzdrowieni przez mądrość⁶. Ale i to jest dostatecznie znane, że nikt, jeśli nie będzie przy nim mądrości, nie może podobać się Bogu. Czy ktoś mógłby wątpić, iż do uświęcenia człowieka potrzeba oczyszczenia ze wszystkich jego nieprawości, a także trzeba oczyszczenia umysłu z wszelkiej niegodziwości i zła? To one bowiem plamią człowieka. Zostaje on oczyszczony przez mądrość, gdy ta, zyskując przewagę, zwycięża zło. Mądrość wypełnia wtedy całego człowieka i wszystkim łagodnie kieruje⁷. To właśnie oczyszczenie, jak sądzę, jest oświeceniem.

Zanim Pan rozkazał Mojżeszowi zbudować świątynię, najpierw pouczył go, jak zbudować arkę, by dzięki temu dowiedział się, jak uczynić wszystko inne. Uważam Arkę Przymierza za szczególny i najważniejszy święty przybytek. Nikt w to nie wątpił z racji tych wszystkich rzeczy, które zawierała.

Ktoś, kto spyta, jaką łaskę może oznaczać ten święty przybytek, który posiadał większą godność niż wszystkie inne, ten łatwo się dowie – o ile tylko nie podda się zwątpieniu – że Maria wybrała najlepszą cząstkę. Jaka to najlepszą cząstkę wybrała Maria? Spoczęła ona i pa-

³ Por. Wj 29, 37.

⁴ Por. 1 Sm 1, 1.

⁵ Por. Mdr 7, 30.

⁶ Por. Mdr 9, 18.

⁷ Por. Mdr 8, 5.

trzymała, jak dobry jest Pan⁸. Bo jak powiada Pismo św.⁹, Marta troszczyła się o różne rzeczy, Maria zaś siedząc u stóp Pana, słuchała Jego słów. Najwyższą mądrość Boga ukrywającą się w ciele, której nie mogła oglądać cielesnymi oczami, słuchając rozumiała, a rozumiejąc – widziała ją, i w ten sposób siedząc oraz słuchając, oddawała się kontemplacji najwyższej prawdy. To jest ta częśćka, która wybranym i doskonałym nigdy nie może być odebrana. To rzeczywiście jest dzieło, które nigdy się nie kończy. Albowiem kontemplacja prawdy ma początek w tym życiu, lecz w życiu przyszłym trwa nieprzerwanie. Zaiste, to dzięki kontemplacji prawdy człowiek zarówno kieruje się ku sprawiedliwości, jak i ku chwale [wiecznej].

Widzisz więc, że łaska kontemplacji słusznie jest poznawana w tym świętym przybytku, a dzięki swej godności jest przedkładana w boskiej świątyni nad wszystko inne. O, jakaż to szczególna łaska! Szczególnie wybrana, abyśmy dzięki niej już teraz byli uświęceni, a w przyszłości stali się błogosławieni. Jeżeli więc dzięki arce świętości we właściwy sposób poznajemy łaskę kontemplacji, to słusznie dążymy do tej łaski, która, jeśli ją przyjmemy, nie tylko nas oczyści, ale także uświęci. Bez wątplenia nic tak nie oczyszcza serca z wszelkiej ziemskiej miłości, nic tak nie zagrzewa ducha do miłości niebiańskiej. Ona sama jest tym, co oczyszcza, sama jest tym, co uświęca, aby dzięki nieustannej kontemplacji prawdy i pogardzie dla świata człowiek stał się czysty¹⁰ i aby dzięki miłości do Boga stał się święty.

Rozdział II

O tym, że ta łaska jest pożyteczna lub miła dla tych, którzy o nią zabiegają

Ta sama jednak arka, którą Dawid nazwał arką świętości, przez Mojżesza była zwana Arką Przymierza. Ale dlaczego arka, dlaczego przymierza – nie z kimkolwiek, lecz właśnie z Panem? Wiemy,

⁸ Por. Ps 33(34), 9.

⁹ Por. Łk 10, 38-42.

¹⁰ W łacinie gra słów: *mundus per contemptum mundi*.

że w skrzyni są przechowywane zwykle różne drogie rzeczy: złoto, srebro i szlachetne kamienie. Jeżeli zaś przywołamy na myśl skarbiec mądrości i wiedzy, to od razu odkryjemy, że jest to kryjówka tego rodzaju skarbów. Jaka skrzynia będzie bardziej godna takiego zadania niż ludzka inteligencja? Otóż arka ta została zbudowana i poźłocona dzięki boskiemu nauczaniu, kiedy ludzka inteligencja została wyniesiona do łaski kontemplacji mocą boskiej inspiracji i mocą boskiego objawienia. Gdy zaś w obecnym życiu dochodzimy do tej łaski, to czyż nie przyjmujemy jakichś darów owej przyszłej pełni, gdzie będziemy się oddawać nieustannej i wiecznej kontemplacji? Tę łaskę przyjmujemy zaś jako dar boskiej obietnicy, jakby rękojmię boskiej miłości, jak gdyby więzy przymierza i pamiątkę wzajemnej miłości. Czyż nie dostrzegasz więc, że słusznie nazywa się ją Arką Przymierza Pańskiego, bo w niej i poprzez nią jest przedstawiona tak wielka łaska?

Ten, kto wierzy i pragnie w sobie przyjąć ten aż tak wielki dowód miłości, powinien chętnie przygotować się do wszelkiego trudu. Nie wątpię, że jest wśród was jakiś sługa hebrajski, który chętnie służyłby przez sześć lat, aby w siódmym roku odejść wolno bez zapłaty, tak że dalej pozostawałby bez kontemplacji prawdy. Gdyby zaś znalazł się wśród was Jakub lub ktoś zasługujący na jego miano, jako mąż silny i dzielny w walce, dobry zapaśnik i ktoś, kto potrafi pokonać wady i zwyciężyć bądź to dzięki męstwu, bądź to dzięki roztropności – taki człowiek naprawdę chętnie służyłby lat siedem i jeszcze raz siedem, by choćby po latach, uściskać Rachelę. Taka łaska sprawiłaby, że przepełnionemu miłością wydałoby się to tylko kilkoma dniami. Ten, kto chce doczekać uścisku Racheli, musi koniecznie przez lat siedem i jeszcze raz siedem służyć, aby nauczyć się unikania nie tylko złych czynów, lecz także próżnych myśli. Wielu ludzi, umiejących nawet uzyskać spokój cielesny, nie potrafi jednak zapanować nad sercem: nie umie szabatu uczynić szabatem i dlatego nie może wypełnić tego, co czytamy w Psalmie: „Uspokójcie się i zobaczą, że ja jestem Bogiem”¹¹. Jeżeli ludzie ci uspokoją ciało, ale będą się błękać gdzieś sercem, wcale nie zasłużą, aby zobaczyć, jak słodki jest Pan, jak dobry jest Bóg Izraela

¹¹ Ps 45(46), 11.

dla tych, którzy są prawego serca¹². Dlatego też wrogowie wyśmiewają ich szabat¹³. Ale prawdziwy Jakub nie przestaje pracować, służąc u prawdziwego Labana, dopóki nie dojdzie do celu swego pragnienia. Jakub będzie wtedy prawdziwie oczyszczony, ponieważ dostąpi chwały, której blaskiem Ojciec obdarzył go u siebie i którą posiadał przed stworzeniem świata¹⁴. Musiał cierpieć, by dostąpić chwały, by jej blasku przydać swojej służebności i by stać się prawdziwie czystym, nad śnieg wybielonym¹⁵, uwieńczonym koroną czci i chwały, by stać się piękniejszym nie tylko od synów ludzkich, lecz również od duchów anielskich, dla których stanie się wzorem¹⁶.

Czy nie widzisz już, jaka jest ta łaska, dla której pracujemy zarówno cierpliwie, jak chętnie, i którą zdobywamy z tak wielkim wysiłkiem, a posiadamy z tak wielką radością? O tej łasce Mojżesz wypowiada się wielokrotnie w swych księgach w znaczeniu przenośnym. Ale tu, gdzie podzielił ją na rodzaje, najpełniej wyraził jej mistyczną tajemnicę.

Rozdział III

O właściwościach kontemplacji albo czym się ona różni od medytacji i myślenia

Abyśmy z korzyścią zdołali pojąć i słusznie osądzić to, co trzeba powiedzieć o kontemplacji, powinniśmy wcześniej rozważyć, czym jest ona w swojej definicji lub określeniu i w jaki sposób różni się od myślenia lub od medytacji. Wiadomo, że jedna i ta sama materia inaczej jest ujmowana przez myśl, inaczej jest rozpatrywana przez medytację, a inaczej jest podziwiana przez kontemplację. Te trzy sposoby poznania różnią się znacznie nawzajem, choć niekiedy zbiegają się w jednej materii. Na jedną i tę samą materię inaczej oddziałuje myśl, inaczej medy-

¹² Por. Ps 72(73), 1.

¹³ Por. Lm 1, 7.

¹⁴ Por. J 12, 26.

¹⁵ Por. Ps 51(52), 9.

¹⁶ Por. 1 P 1, 20.

tacja, a jeszcze inaczej kontemplacja. Myśl błąka się bezładnie tu i tam, idąc powoli poprzez różne błędy bez dotarcia do celu. Medytacja zaś dąży prosto do celu często poprzez trudności i kłopoty, ale z wielką przemyślnością umysłu. Kontemplacja w swobodnym locie poszerza zakres działania, dokądkolwiek ją porwie cudowny zapał. Myśl pełza, medytacja kroczy, a często biegnie. Kontemplacja zaś ogarnia w swym locie wszystko i gdyby zechciała, osiągnęłaby wyżyny poznania. Myślenie przychodzi bez trudu i owocu. W medytacji mamy trud wraz z owocem pracy. Kontemplacja trwa bez żadnego trudu, ale jednak daje owoce. W myśli jest rozproszenie, w medytacji poszukiwanie, w kontemplacji podziw i zachwyt. Myślenie pochodzi z wyobraźni, medytacja z rozumu, a kontemplacja z inteligencji.

Oto są te trzy: wyobraźnia, rozum i inteligencja. Inteligencja zajmuje najwyższe miejsce, wyobraźnia najniższe, a rozum pośrednie. Wszystkie rzeczy, które podlegają niższemu zmysłowi, z konieczności podlegają zmysłowi wyższemu. Stąd wynika, że rozum, obejmując wszystko to, co objęła wyobraźnia, ogarnia nadto rzeczy wyższe. Podobnie te rzeczy, które obejmuje wyobraźnia i rozum, a nawet te, które nie mogą być przez nie ujęte, ogarnia już inteligencja. Widoczny promień kontemplacji, który wszystko oświeca, jako ukryty rozwija się dalej. A mimo że zwykle umysł zajmuje się tą samą rzeczą, inaczej jest nią zajęty w myśleniu, inaczej w medytacji, inaczej w kontemplacji, i choć nie różną drogą, to jednak wnoszą się one różnym ruchem. Myśl zawsze przechodzi od jednego do drugiego ruchem błędzącym, medytacja zmierza wytrwale do czegoś jednego, a kontemplacja rozlewa się na niezliczone rzeczy pod postacią jednego promienia oglądu. Dzięki inteligencji łuk umysłu rozciąga się bezgranicznie, ostrze kontemplującego umysłu wyostriża się, aby uzyskać zdolność ogarnięcia wielu rzeczy i przenikliwość zgłębienia rzeczy subtelnych. Kontemplacja nie może być nigdy pozbawiona pewnej żywotności inteligencji. Jak bowiem dzięki inteligencji światło umysłu utwierdza się w rzeczach cielesnych, tak jest oczywiste, że dzięki jej mocy poszerza się pod postacią jednego aktu oglądu do ogarnięcia nieskończoności w rzeczach cielesnych. Jeżeli tylko kontemplujący umysł rozciąga się na to, co najniższe, jeśli wznosi się do tego, co najwyższe, jeśli zyskuje ostrość widzenia rzeczy niezbadanych, jeśli dzięki cudownej sile nagłego działania zostaje po-

rwany przez rzeczy niezliczone, wszystko to dzieje się bez wątpienia dzięki jakiejś sile inteligencji. Te stwierdzenia są przytaczane przez tych, którzy wprowadzają niewłaściwe rozumienie, iż najniższe rzeczy są objęte oglądem inteligencji lub że w pełni należą do kontemplacji. Jednak szczegółowo i właściwie kontemplacją nazywamy to, co dotyczy rzeczy wzniosłych, gdzie umysł posługuje się czystą inteligencją. Kontemplacja dotyczy zawsze albo rzeczy objawiających się dzięki swej naturze, albo rzeczy znanych bliżej dzięki nauce i studiowaniu, albo rzeczy oczywistych na mocy boskiego objawienia.

Rozdział IV

Definicja szczegółowa kontemplacji, medytacji i myślenia

Wydaje się, że można je zdefiniować następująco. Kontemplacja jest wolnym aktem przenikliwości umysłu porwanego zachwytem do oglądania cudów Mądrości [Bożej], jak chciał z pewnością najważniejszy teolog naszych czasów¹⁷, który zdefiniował ją tymi słowami: Kontemplacja jest przenikliwym i wolnym aktem oglądu umysłowego, rozciągniętym na rzeczy, które wymagają całkowitej przenikliwości. Medytacja zaś jest aktem gorliwej intencji umysłu związanego z pilnym badaniem czegoś. Albo taka definicja: medytacja jest aktem troskliwego oglądu umysłu ogarniętego gwałtownym poszukiwaniem prawdy, myślenie natomiast jest aktem beztroskiego oglądu umysłu skierowanym ku rozproszeniu rzeczy w wielości.

Wydaje się zatem, że te trzy tworzą coś wspólnego i substancjalnie stanowią jakby pewien rodzaj poznania umysłowego. Nie można bowiem słusznie przyjąć ani nazwać żadnej z nich tam, gdzie umysł niczego nie pojmuje. Tak dla kontemplacji, jak dla medytacji czymś wspólnym jest zajęcie się rzeczami pożytecznymi i szczególne, a nawet nieustanne trwanie w rozważaniu mądrości lub wiedzy. Ale zwykle różnią się od myślenia tym, że człowiek przy pomocy pojedynczych poruszeń przyzwyczał się uwalniać od rzeczy zbędnych i błahych, i bez

¹⁷ Chodzi o Hugona ze Św. Wiktora.

żadnego jarzma tajemnicy mieszał się do wszystkiego lub doprowadził się do zguby.

Natomiast wspólne dla kontemplacji i myślenia jest przebieganie w jakimś wolnym ruchu i dzięki swobodnej skłonności tu i tam oraz powstrzymanie się bez żadnych trudności od gwałtownego pragnienia rozproszenia. Tym zaś różnią się najbardziej od medytacji, której badanie łączy się zawsze z jakimś trudem przemyślności, że bez żadnej trudności umysłu pojmują rzeczy trudne, wdzierają się w to, co zamknięte, przenikają to, co tajemnicze. Często zdarza się, że w przenikliwości naszych myśli umysł natrafia na coś takiego, że stara się czegoś nagle dowiedzieć i odważnie postępuje naprzód. Ale kiedy umysł zadowolając się swym pragnieniem dokłada starań do poszukiwania wiedzy, wtedy w myśleniu przekracza sam sposób myślenia i myślenie przechodzi w medytację. Zazwyczaj coś podobnego zdarza się w medytacji. Umysł bowiem zwykle z chciwością przyjmuje prawdę, dopóki jest poszukiwana i na koniec znaleziona, z radością ją podziwia i jak najdłużej trwa w jej uwielbieniu. A to już stanowi przekroczenie sposobu medytacji w medytowaniu i przejście medytacji w kontemplację. Dla kontemplacji bowiem jest właściwe związanie radości swego oglądu z podziwem. I tym właśnie kontemplacja wydaje się różnić zarówno od medytacji, jak i od myślenia. Myślenie, jak już stwierdziliśmy, zawsze błędzi idąc naprzód i zwraca się tu i tam, a medytacja wytrwale idąc naprzód, zawsze zmierza do rzeczy ostatecznych.

Rozdział VI

O tym, jakie są rodzaje kontemplacji

Jest sześć rodzajów kontemplacji całkowicie różnych między sobą. Pierwszy zawarty jest w wyobraźni i dokonuje się dzięki samej wyobraźni. Drugi zawarty jest w wyobraźni, a przebiega zgodnie z rozumem. Trzeci zawarty jest w rozumie, ale staje się dzięki wyobraźni. Czwarty zawarty jest w rozumie zgodnie z rozumem. Piąty występuje ponad rozumem. Szósty jest ponad rozumem i wydaje się być spoza rozumu. Zatem dwa rodzaje kontemplacji występują w wyobraźni, dwa w rozumie i dwa w inteligencji.

Nasza kontemplacja jest rozważana bez wątpienia w wyobraźni wtedy, kiedy w tym rozważaniu forma widzialnych rzeczy i wyobrażenie sprowadzają się do siebie, gdy podziwiając rozważamy, a rozważając podziwiamy te ciała, które chwytny dzięki cielesnemu zmysłowi jako liczne, jako wielkie, jako różnorodne, jako piękne i radosne, i w tych wszystkich stworzeniach czcimy moc, mądrość i szczodrość owej Nadistoty, a oddając jej cześć jednocześnie podziwiamy. Nasza kontemplacja zwraca się zaś ku wyobraźni i jest kształtowana zgodnie z samą wyobraźnią wtedy, kiedy nie badamy niczego w argumentacji ani nie poszukujemy niczego w rozumowaniu. Wtedy wolny akt naszego umysłu podąża tam, dokąd porywa go zachwyt dla takich cudów natury.

Drugi rodzaj kontemplacji polega na wyobraźni, ale jest kształtowany przez rozum oraz przebiega zgodnie z rozumem. Dzieje się tak wtedy, gdy zwracamy się do tego, co jest zawarte w wyobraźni i co przynależy do pierwszego rodzaju kontemplacji, jak już stwierdziliśmy, a czego poszukujemy i co badamy rozumem, a zbadane i poznane doprowadzamy do zrozumienia połączonego z podziwem. W tamtym rodzaju tropimy, rozważamy i podziwiamy również same rzeczy, w tym ich pojęcia, porządek, dyspozycję i przyczynę każdej rzeczy, sposób istnienia i użyteczność. Toteż ta kontemplacja polega na wyobraźni, ale przebiega zgodnie z rozumem, gdyż rozważa to, co jest zawarte w wyobraźni. I choć w tym zakresie ta kontemplacja, w której rozum bada rzeczy widzialne, wydaje się polegać na rozumie, to jednak słuszniej będzie powiedzieć, że polega na wyobraźni, gdyż cokolwiek rozważając badamy w niej lub poszukujemy, to bez wątpienia wykorzystujemy to, co jest zawarte w wyobraźni, skoro ze względu na te rzeczy i wokół nich prowadzimy rozważania.

Mówiliśmy już, że trzeci rodzaj kontemplacji występuje w rozumie, a kształtowany jest przez wyobraźnię. Ten rodzaj kontemplacji stosujemy prawdziwie wtedy, gdy poprzez podobizny rzeczy widzialnych wnosimy się do rozważania rzeczy niewidzialnych. Ta spekulacja polega na rozumie, gdyż dzięki intencji i poszukiwaniu dociera do tych rzeczy, które przekraczają wyobraźnię, skoro zmierza tylko do rzeczy niewidzialnych, a zwłaszcza tych, które ujmujemy rozumem. A mówimy, że jest kształtowana przez wyobraźnię dlatego, że w tej spekulacji

posługuje się podobieństwem przeniesionym z wyobrażenia rzeczy widzialnych, i dzięki temu rozum jest wspierany w rozważaniu rzeczy niewidzialnych. Słusznie więc mówimy, że ta kontemplacja występuje w rozumie, ale zachodzi podług wyobraźni, choć jest poruszana przez rozumowanie, skoro każde jej rozumowanie i argumentacja czerpią fundament i otrzymują wsparcie od wyobraźni, a rozum czerpie swoje poszukiwanie i uznanie od właściwości przedmiotów wyobraźni.

Czwarty rodzaj kontemplacji występuje w rozumie i jest kształtowany przez rozum. Dzieje się tak, gdy poza wszelkim porządkiem wyobraźni umysł zmierza tylko do tego, czego nie wie wyobraźnia, ale co umysł zbiera dzięki rozumowaniu lub ogarnia dzięki rozumowi. Trwamy w tego rodzaju spekulacji, kiedy doprowadzamy do zrozumienia rzeczy niewidzialne dla nas, o których wiemy z doświadczenia lub które ujmujemy dzięki inteligencji, a poprzez ich zrozumienie wnosimy się do kontemplacji niebieskich duchów i wyższych dóbr intelektualnych. Ta kontemplacja polega na rozumie, gdyż pomijając rzeczy zmysłowe dąży tylko do rzeczy poznawanych intelektualnie. Ta kontemplacja zdaje się brać początek i przyjmować oparcie od rzeczy dla nas niewidzialnych, które ludzki umysł zna dzięki doświadczeniu lub pojmuje dzięki wspólnej inteligencji. Ale biorąc to pod uwagę słusznie mówimy, że ta kontemplacja polega na rozumie, gdyż te niewidzialne dla nas rzeczy ujmujemy rozumem, a w nim samym przekraczają one minimalnie sam sposób rozumowania. Dlatego ta kontemplacja przebiega tylko zgodnie z rozumem, gdyż łączy w rozumowaniu to, co pochodzi z rzeczy niewidzialnych znanych dzięki doświadczeniu, z innymi, których nie zna z doświadczenia. W tej kontemplacji ludzki umysł najpierw używa czystej inteligencji, a sama nasza inteligencja porzuciwszy wszelki porządek wyobraźni zdaje się najpierw poznawać w tym działaniu samą siebie. Bo chociaż w tych poprzednich rodzajach kontemplacji wydaje się być nieobecna, to jednak zawsze występuje tylko za pośrednictwem rozumu albo też wyobraźni. Tam używa ich jakby narzędzia i kieruje się jakby poprzez zwierciadło. Tu zaś działa sama przez się i kontempluje jakby pojęciowo (*per speciem*). Tu więc skłania się jakby do tego, co niskie, skoro sama z siebie zupełnie nie może schodzić ku czemuś niższemu.

Powiedzieliśmy, że piąty rodzaj kontemplacji jest ponad rozumem, a jednak nie jest czymś spoza rozumu. W tym wyniesieniu umysłu

wspinamy się na wyżyny kontemplacji, kiedy poznajemy coś z boskiego objawienia, czego nie jest w stanie pojąć w pełni żaden ludzki rozum i czego nie jesteśmy w stanie zbadać w żadnym naszym rozumowaniu. Są to rzeczy dotyczące boskiej natury i Jego prostej istoty, w które wierzymy i których dowodzimy na podstawie autorytetu Pisma św. Otóż nasza kontemplacja prawdziwie wznosi się ponad rozum wtedy, gdy duch poprzez wyniesienie umysłu poznaje to, co przekracza granice zdolności poznawczych człowieka. Ale należy przyjąć, że odbywa się to ponad rozumem, lecz nie poza rozumem, kiedy ludzki rozum nie może sprzeciwić się temu, co zostało ujęte przez błysk inteligencji, chyba żeby zadowalał się raczej czymś łatwiejszym i żartował ze swego świadectwa.

Szóstym rodzajem kontemplacji nazwano ten, w którym zwracamy się do tego, co jest ponad rozumem, i co wydaje się być poza nim albo nawet wbrew rozumowi. W tym najwyższym i najgodniejszym ze wszystkich rodzajów kontemplacji wyniesiony umysł naprawdę raduje się i cieszy, gdy dzięki opromienieniu boskim światłem poznaje i rozważa to, co przeczy każdemu ludzkiemu rozumowi. Spośród wszystkich innych rzeczy dotyczy to Trójcy Osób Boskich, w które mamy przykazane wierzyć. Gdy ludzki rozum zastanawia się nad nimi, to wydaje się tylko im przeczyć.

Tłum. Jacek Ruszczyński

DOMINIK GUNDISSALVI

(ok. 1110 - ok. 1190)

WPROWADZENIE. Dominik Gundissalvi działał w Hiszpanii w drugiej połowie dwunastego stulecia; niewykluczone, że był Żydem konwertytą. Nie znamy ani dokładnej daty jego urodzenia, ani śmierci, dysponujemy jedynie niepewnymi danymi, pozwalającymi przypuszczać, że urodził się być może około roku 1110, zmarł zaś krótko po roku 1190. Był kanonikiem i archidiaconem w Segowii, potem w Toledo, gdzie pracował, związany z tamtejszą słynną „szkołą” tłumaczy, rozwijającą najbardziej ożywioną działalność za arcybiskupa Rajmunda z Toledo i pod jego patronatem (1126-1151). Należał do najważniejszych przedstawicieli tej szkoły. Przetłumaczył, sam lub we współpracy, między innymi *O duszy i Metafizykę* Awicenny, *Liber de scientiis*, *De ortu scientiarum*, *De intellectu* Al-Farabiego, *Fons vitae* Ibn Gabirola (Awicebrona) oraz *Liber de definitionibus* Izaaka Izraeliego. Które z tych tłumaczeń wyszły wyłącznie spod jego pióra, nie można orzec z całą pewnością, jak wiadomo – przypisywanie tłumaczy do określonych tekstów jest wciąż jeszcze przedmiotem badań i kolejnych rewizji. Tak samo nie w pełni rozszyfrowane zostały nazwiska jego ewentualnych współpracowników. Najczęściej kojarzy się go z Janem (?) Awendauthem (Awendaud, Jan Hiszpan?), przechrzczonym Żydem, kompilatorem i tłumaczem właśnie, działającym głównie w latach 1130-1180, i występującym pod wieloma imionami, co może nawet nasuwać myśl o nie jednej, a kilku osobach, kryjących się pod tymi określeniami. Najbardziej znanym argumentem za współpracą Gundissalwiego z Awendauthem jest słynny list dedykacyjny do Jana z Toledo, tamtejszego arcybiskupa w latach 1152-1166, dołączony do przekładu *De anima* Awicenny. List ten wymienia jako tłumaczy: Awendautha – Żyda i archidiacona Dominika. Zgodnie z listem, Awendauth tłumaczył słowo po słowie z arabskiego na język narodowy, a Dominik z kolei z języka narodowego na łacinę. Przyjęło się sądzić, że taka właśnie była ogólnie